



BIBLIOTEKA
NOWEGO ŁADU

• WARSZAWA • ROK 1937 •

Ukazały się dwa pierwsze tomy
BIBLIOTEKI NOWEGO ŁADU

T. I. Tadeusz Gluziński:
SPRAWY UKRAIŃSKIE Cena zł. 2

T. II. Antoni Borkowski:
ZAKULISAMI WIELKIEGO KAPITAŁU Cena zł. 1 gr. 20

Wkrótce wydanie tom trzeci.
Wydawnictwa Biblioteki Nowego
Ładu są do nabycia we wszyst-
kich polskich księgarniach!

Skład Główny: Księgarnia Św.
Wojciecha w Warszawie, Al. Je-
rozolimskie 39.

W POZNANU — Księgarnia i
oddział Nowego Ładu Chmielew-
ski Wacław, ulica 27-go Grudnia
Nr. 2.

W WILNIE — Księgarnia Św.
Wojciecha, Dominikańska 4.

WE LWOWIE — Księgarnia
„Książka” dawniej „Książnica
Atlas” Czarnieckiego 12.

Zbigniew Danilecki

Pasmo bohaterskich czynów Młodzież akademicka w walce zbrojnej o Polskę (1918-1920)

W te dni sierpniowe, wielkim
wspomnieniom przeszłości z przed-
lat siedemnastu poświęconym, —
warto, choć szkieletowo, napisać o
roli, jaką w walce o Polskę, w la-
tach 1918 — 1920, odegrała pol-
ska młodzież akademicka stolicy.
Niestety, sprawa ta dotąd jeszcze
nie jest należycie opracowana
przez historyków, a nawet, prze-
ciwnie, pokrywa się mgłą zapo-
mnienia w perspektywie minionych
lat.

11 LISTOPADA 1918 R.

Gremialny napływ młodzieży
warszawskich szkół wyższych do
wojska rozpoczął się od dnia 2 li-
stopada 1918 roku. Wtedy to na
murach czterech uczelni stołecz-
nych: uniwersytetu, politechniki,
wyższej szkoły gospodarstwa wie-
jskiego i wyższej szkoły handlowej
zjawili się odczołgi Akademickie-
go Komitetu Wykonawczego, na-
wołujące studentów do wstępo-
wania w szeregi Legionu Akade-
mickiego. Od razu, tego samego
dnia, napływ młodzieży do biura
werbunkowego, mieszczącego się

w uniwersytecie, był olbrzymi. Z
licznych zastępów ochotników u-
tworzono plutony i kompanie. Tak
o tych chwilach mówił J. E. ks.
biskup Szlagowski:

„Rozieli się okrzyk po dziedzi-
cach dworca kazimierowskiego:
wstańcie, Ojczyzna was woła!
Wstawajcie książęta, pochwyćcie
tarcze! I wstały orleńskie i za-
broń chwyciły. Na podwórku uni-
wersyteckim narodziła się legia
akademicka, tam pierwsze odebrała
poczęcie, tam się połączyła w je-
den zastęp wyborowy”.

36 P. P. LEGII AKADEMICKIEJ

Początkowo studenci pełnili
służbę wartowniczą, a następnie,
po odpowiednim przeszkoleniu, u-
tworzyli osobny pułk pod wodzą
mjr. Z. Bobrowskiego. Tak powstał
36 pułk piechoty Legii Akade-
mickiej, który 13 grudnia 1918
roku, na placu Saskim, złożył ślu-
bowanie na wierną i ofiarną służ-
bę Ojczyźnie.

Pierwszy chrzest bojowy otrzy-
mała Legia już w styczniu 1919
roku. Walczyła ona dzielnie pod
Rawą Ruską, zdobywała Żółkiew i
Kulików, bojem leśnym pod Ha-
mulcem otwierała sobie drogę do
Lwowa, który, dnia 10
stycznia, z zapalem witała w swych
murach przybywającą z pomocą
dzieci Warszawy. A po tym ucze-
stnicząc studenci w całej prawie
kampanii wschodnio-małopolskiej,
aby wreszcie, 8 lipca, po-
wrócić do Warszawy, oczekującej
z niepokojem swych ulubieńców.

PASMO BOHATERSKICH CZYNÓW

Półroczną służbę frontową 36
p. p. L. A. nazwał jeden z genera-
łów „pasmem bohaterskich czyn-
ów”, a inny stwierdził, że „zaw-
sze liczyć można było na jej nie-
zawodną dzielność”. Po przyby-
ciu do Warszawy studenci opu-
ścili macierzysty pułk, przeszli do
szkół podchorążych, aby później,
jako oficerowie, zasilić pułki
wszystkich broni.

ROK 1920

Minął 1919 rok, połowa 1920.
Nadeszły ciężkie dni sierpniowe.
Być albo nie być. U wrót Warsza-
wy miały rozstrzygnąć się losy
wojny. Znowu pustosząca mury
wyższych uczelni. Idą na front,
w szeregach armii ochotniczej
gen. Józefa Hallera, wszyscy aka-
demicy, aby walczyć w obronie
wiarę chrześcijańską, tysiącle-
tniej kultury i cywilizacji narodo-
wej, które podeptałyby i zniszczył
dziki wróg — najeźdźca. Powiodła
akademików na pola bitew mło-
dość. Ta młodość szczodra, która
śmiało wszystko potrafi oddać,
przed niczym nie cofnie się strwo-
żona. Poświęcili akademicy swe
bujne, pełne zapału i entuzjazmu,
młodością promienne życie. Przy-

pieczętowali obficie krwią ser-
deczną porywy młodego serca, ko-
chające Ojczyznę. Dla wielu pole-
walki stało się polem chwały,
wielu przysięgało na wieczny
spoczynek ziemi rodzinnej na
cmentarzach odległych. A żywi,
zwycięzcy, wstąpili na taras uni-
wersytecki zdobyte na wroga dzia-
ło. I dotąd stoi ta armata, zda się
— niema i martwa, a jednak wiel-
ką wymowę mającą dla przecho-
dzących obok niej studentów, ja-
ko drogowskaz dla wszystkich, co
w mury uczelni wkroczyli.

SZTANDAR

Nadeszły chwile upragnionego
pokoju. W dniu 27 listopada r.
1921, na placu Saskim, odbyła się
podniosła uroczystość. Oto 36-ty
pułk Legii Akademickiej otrzy-
mał od młodzieży i senatorów
wyższych uczelni warszawskich
dar — chorągiew pułkową. Wre-
czył ją dowódca ówczesny mini-
ster spraw wojskowych. Na
sztandarze znajdują się godła
uniwersytetu, politechniki, szkoły
główniej gospodarstwa wiejskiego
i szkoły głównej handlowej.

A młodzież, która powróciła do
uczalni, nie zapomniła o swych
zmarłych kolegach. Funduje
w uniwersytecie i politechnice ta-
blice ku uczczeniu pamięci poleg-
łych studentów, którzy życie swe
młode poświęcili na ołtarzu Ojczy-
zny. Umieszczone w sercach uczel-
ni, między aulą i salą senatu uni-
wersyteckiego, względnie w ol-
brzymim hallu politechniki, mają
pokoleniom przyszłym mówić
zwięźle o swych mocnych słowach
o bohaterskich poprzednikach,
budzić świadomość obowiązków,

jakie ciążyą na młodzieży akade-
mickiej, która potrafi zawsze
mocno stanąć w obronie polskich
ziemi przed zachłannością sta-
tych wrogów od wschodnich, czy
zachodnich granic.

PAMIATKA CHWAŁY

Przed tablicą, która ponie-
gdy nie gasnącym zniczem wiel-
kiej miłości Ojczyzny, codziennie
przechodzą studentki i studenci.

„I zatrzymasz się przed nią, bra-
cie akademiku, wpatrzysz w te
imiona złote, a one stawiają ci przed
oczy owe zjawy bohaterów, któ-
rzy tu, w tych murach, uczyli się,
jak ty się uczysz, i stąd wyszli, aby
życie swe złożyć Ojczyźnie na ołta-
re. Podnoś się tedy w swych my-
ślach i zamiarach i do służby dla
Ojczyzny się gotuj. Bo z tych pro-
mieni chwały narodowej, które biją
z owych imion dostojnych, pada i
na ciebie odświeżenie i obo-
wiązek dziś pokojowego tylko. Od-
świeżenie ten złoci i oświeśla górne
przesława idealów narodowych”.

(Wyjątek z mowy J. E. ks. bi-
skupa Szlagowskiego w dniu jubile-
uszu 20-lecia uniwersyteckiej Brat-
nie Pomocy).

Po gwałtownych dziedzińcach wyż-
szych uczelni, salach wykłado-
wych i laboratoriach krążył duch
zmarłych poprzedników. Żyją
oni na zawsze we wdzięcznej pa-
mąci i sercach kolegów. Bo dzie-
ki ich krwi ofiarnej, nowe, młode
pokolenia akademickie dojrzewa-
ły w słońcu wolności. Mortui
sunt, ut nos liberi vivamus.

I dlatego też, w rocznicę Cudu
nad Wisłą, pochyla się w kor-
nym hołdzie głowy akademickie
akademików, którzy wspominać
będą wielkie dni sierpniowe 1920
roku i tych, co uczyli z za grobu,
jak należy żyć dla Ojczyzny i dla
Niej umierać.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana
— znakomite środki w nawykowym zaparciu stołka. Żądać w aptekach i składach aptecznych

O. Z. N. w roli tłumika Przerwa nowego stylu Wart Pac pałaca, a pałac Paca

(K) W sanacyjnym „Kurierze
Wileńskim” znajdujemy taką oce-
nę O. Z. N.

Czy cały Obóz kładący nacisk na
stronę organizacyjną, zjednoczenio-
wą, a nie programową nie jest tylko
tłumikiem nalożonym na życie
polityczne Polski?

Jeżeli jest to tylko tłumik, jego
rola jest szkodliwa, bo opóźnia
proces krystalizacji poglądów poli-
tycznych w walce, przeciwdziała
ważeniu się tętających gorącą
krwią rozpalonych młodzieży
programów.

Czy to jest tłumik?
Być może, że częściowo tak! Ak-
cji plk. Koca nikt nie potrafi zarzu-
cić lekkomyślności, zbyt pochop-
nego ważenia się na poczynania
zbyt wielkie przerastające siły dzi-
siejszej organizacji.

Ze wskazań deklaracji Obozu
możnaby wysnuć wiele wniosków
krytycznych być może i pod adre-
sem obecnego rządu. Konsekwen-
cją ogłoszenia deklaracji powinno
być może sięgnąć po władzę w
państwie. Na pytanie czy Obóz be-
dzie dążył do obsadzenia rządu,
otrzymujemy odpowiedź twierdzą-
cą. Na pytanie: dlaczego nie czy-
ni tego zaraz — wyjaśnienie: „Jes-
zcze nie czujemy się na siłach, mu-

simy okrzepnąć, mieć pewność, że
potrafiemy rządzić, a nie tylko uno-
sić się na powierzchni życia poli-
tycznego”.

Tłumik, jakim jest O. Z. N. nie
doprowadzi i nie może doprowa-
dzić do rozwiązania palących
problemów, przed którymi Polska
stoi.

Skończył się czas rozpamiętywania...

„Nasz Przegląd” tak pisze na
marginesie ostatnich wydarzeń
politycznych:

Mamy więc nowy styl, nowy
sposób przemawiania z wyraźnym
podkreśleniem świadomości włas-
nej siły. W ciągu jednego tygod-
nia zostały wygłoszone dwa prze-
mówienia: jedno obszerniejsze z
deklaracją polityczną, drugie grze-
czościowe, powściągliwe na zje-
dzie radykalizującego Strzelca. Ra-
zem stanowią one jednak jeden
etap w nowym zwrocie Marszałka
Rydy Smigłego. Odtąd wypadki
toczyć się będą szybciej.

Okres obserwacji, rozpamiętywa-
nia, nauki skończył się całkowicie.
Droga do urzeczywistnienia państwa au-
torytatywnego została wyraźnie na-
kreślona. Marzenia plk. Ślaski
zostają rozproszone. Legenda uno-
si się nad konstytucją, „rozkaż”
brzmi tak jak „ustawa”. Takie są
prawa nowego stylu.

Czy zwaiczmy

min. Poniatowskiego

„Czas” ubolewa:
Wreszcie pożyte narodowa. O.

Zydzi napadają na Polaków Znamienne zająście na ul. Żąbkowskiej

W sobotę około godz. 11-ej przed
południem na kółporterze gazet Zdzi-
sława Słowikowskiego, mającego swą
budkę na rogu ul. Żąbkowskiej i
Brzeskiej, napadło kilku żydów, do-
tkliwie go bijąc. Słowikowski ma po-
przeć wargi, poranione ręce i po-
siniaczone twarz. Sprawcy napadu nie
zostali ujęci, gdyż w tłumie żydów,
jaki się odrazu zebrał zdołali zniknąć.

Pobity kółporter udał się do komi-
sariatu policji, skargąc się na warun-
ki, w jakich musi pracować. W pobli-
żu jego budki z gazetami stoją żydzi,



NIEMOŻLIWE ŻĄDANIA

Aguda, czyli najciemniejsze
już żydy, zwołuje kongres do
Marienbadu. Wszyscy polscy
rabinowie otrzymali zaproszenia,
do których dotychczas cyrkula-
rzy Agudy, w którym żąda
się by

delegaci na miejszy zachow-
ywali się przyswoicie, nie
robili wrzawy, nie hałasowa-
wali, byli czysto i po euro-
pejsku ubrani.

Wobec tak niesamowitych
prób większość delegatów od-
mówiła przyjazdu na kongres.
„Słusznie, bo to są skandalicz-
nie żądania!” pisze z oburze-
niem prasa chatowa.

ZASŁUGI SPOŁECZNE

„Słowo” zauważyło, że w
ostatniej partii odznaczonych
złotym Krzyżem Zasługi — 22
osoby otrzymały go za „zasłu-
gi na polu pracy społecznej”
a za zasługi w pracy zawodo-
wej — ani jedna.

Srebrny Krzyż za pracę spo-
łeczną otrzymały 83 osoby, za
pracę zawodową — 3.

Wreszcie Brązowy Krzyż
za społeczną dostało 190
osób wobec 5 zawodowych.

Jasno z tego wynika, że do-
bry urzędnik, pilny policjant,
sumienny kolejarz nie docze-
kają się żadnego uznania póki
będą tylko robić to co do nich
należy. Ale strażak co zamiast
lecieć na pożar pojedzie na ze-
branie i będzie przesował,
uchwalał rezolucje przez akla-
mację i wysyłał depesze z hoł-
dem — otrzyma niezwłocznie
Krzyż. Praca społeczna ograni-
cza się u nas przeciw do tego.
(kol.).

Rawel Polityka na wywczasach

Na letnisku Nakrapianki
są: minister, dwie posłanki

osmioro radców, były premier
i kierownik związku „Lemiesz”.

I choć słońce stale piecze
i choć woda zimna w rzece —

były premier z radcą Szmendą
wiotkie nici intryg przędą.

...że minister z posłankami
wciąż się bawi spacerami...

...że kierownik od „Lemiesza”
ciągle dokądś chodzi pieszo...

Co to wszystko razem znaczy?!

— Były premier drży z rozpacz.

...chcą wykiwać, chcą wykończyć...

— nikt z nich nie ma czystych
rączek —

Były premier więc w te pędy
udał się do rady Szmendy.

— Tam jest mafial — (...plaża,
rzecka...)

bo minister na coś czeka.

gdzieś się patrzy, coś oblicza
i co chwila woła „byczo!”.

a posłanki tuż, bliutko
podjeżdżają piękną łódką

i śpiewają „Pieśń cygana”
codziennie od samego rana.

Co to znaczy? Co to będzie?...

— były premier prawi Szmendzie.

...Czy to sektor, czy to obóz?
Czy też zwykły bieg do żłobu?

Ale pewnej ciemnej nocy
były premier nagłe zoczył,

jak minister pod oknami
całował się z posłankami.

Były premier więc w te pędy
poleciał do rady Szmendy.

No i pyta go w rozpacz
co ten pocałunek znaczy?

...czy to sektor, czy to obóz,
czy też zwykły bieg do żłobu?...

Wydawnictwo poszukuje zdolnych akwizytorów —
chrześcijan. Zgłoszenia do działu ogłoszeń „ABC”
Aleje Jerozolimskie 3 a, p. Nr. 10

TYLKO DLA KAWALERÓW
SPECJALNE BEZPŁATNE POKAZY
GOTOWANIA ELEKTRYCZNOŚCIĄ
odbędzie się 17 wtorek i 19 czwartek B. M.
o godz. 17-ej w
SALONIE POKAZOWYM
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W WARSZAWIE
przy ul. MARSZAŁKOWSKIEJ 150 (wejście od Kredytowej)
czynnym codziennie od godz. 10-ej do 19-ej

W KUTNIE
dyńcze egzemplarze pisma w
zaprenumerować „ABC” można
u p. E. Lewandowskiego
(Kiosk gazetowy)

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie
wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		Nr. rozrachunku: 2
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwa) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość: _____ ulica: _____ numer domu: _____ numer mieszkania: _____		
Data wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku: 2
na zł. _____ gr. _____		
złote słownie _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		
Pocztą WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121		
Podpis przyjmującego	Data wzięcia	Numer nadawcy
		Stempel okręgowy

właścicieli wózków z owocami, któ-
rzy na każdym kroku starają się oszu-
kać kupujących czy to na wadze, czy
też nie wydając reszty. Kupcy ci czę-
sto wymyślali rozstrzygnięcia za to,
iż wywleka i reklamuje pisma naro-
dowe, a szczególnie „ABC”.

Żądamy wdrożenia energicznego
śledztwa i pociągnięcia do odpowie-
dzialności bezczelnych żydów. Nie mo-
że bowiem trwać dłużej stan obecny
w którym Polacy napadani są przez
rozrachunkowych i rozbitek żydów.